

Jeszcze kilka lat temu high-endowe zestawy na podstawkę były zarezerwowane dla prawdziwych pasjonatów tego typu konstrukcji. Wydając kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy złotych, audiofile oczekiwali potężnych skrzynek, którymi można by się pochwalić przed gośćmi. Focal chadzał jednak własnymi ścieżkami i nawet w referencyjnej linii Utopia oferował monitory kosztujące równowartość miejskiego auta.

Mariusz Zwoliński

Suma wszystkich strachów Focal Electra 1008 Be II

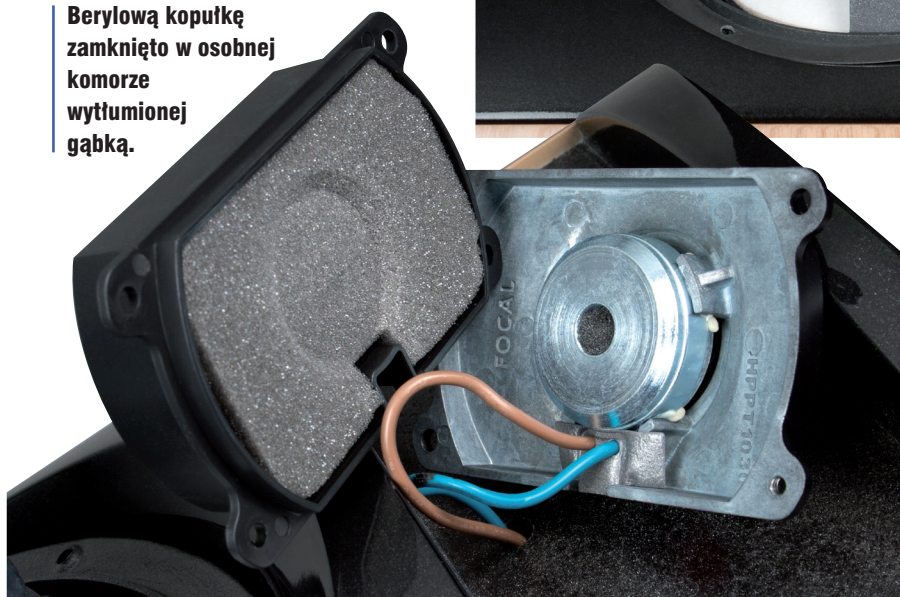
O bencie coraz liczniejsze podstawkowe konstrukcje zdobywają szczyty cenników (Magico, TAD, Reimyo), więc monitory za 16 tysięcy przestają bulwersować. Ewentualnym natomiast jest fakt, że opisywane dziś Electry 1008 Be II są obecne w katalogu Focala od 2010 roku. W dodatku jest to ich druga odsłona, nieznacznie ulepszona w porównaniu z pierwotnym modelem, co odsuwa pojawienie się nowych „tysiąc ósemek” o kolejnych kilka lat.

Obudowa

Seria Electra jest drugą od góry w ofercie francuskiej wytwórni. W jej skład wchodzi aż dziesięć konstrukcji, w tym kilka przeznaczonych do montażu na ścianie. W naszym kręgu zainteresowań pozostają jednak tylko dwa modele podłogowe, opisywany dziś monitor oraz ewentualnie głośnik centralny, bipolarny i subwoofer.

Małe Electry wyglądają nietuzinkowo. Wprawdzie na tym poziomie cenowym można swobodnie puścić wodze fantazji, ale tu chodzi o coś więcej – o dopieszczenie każdego detalu definiującego pojęcie hi-endu.

Berylową kopułkę zamknięto w osobnej komorze wytłumionej gąbką.



Obudowy można podzielić na bazę i nadbudowę. Bazą jest zaokrąglona przednia ścianka, płynnie przechodząca w boczne panele. To widać z zewnątrz, natomiast gdybyśmy zajrzeli do środka, naszym oczom ukazałaby się zintegrowana z nią kratownica, stanowiąca właściwy szkielet montażowy.

Do niej właśnie przykręcono nadbudowę, czyli wspomniane boczne panele

o grubości 3 cm oraz pozostałe ścianki. Wszystkie połączenia są dodatkowo klejone oraz uszczelnione masą silikonową.

Focale 1008 Be II są konstrukcją wentylowaną bas-refleksem, którego wylot umieszczono tuż pod gniazdami. Przybrał on dość niecodzienny kształt wąskiej szczeliny, kojarzącej się z liniami transmisyjnymi.

Równie niecodzienne są materiały wykończeniowe. Przednią i dolną ściankę pomalowano czarnym lakierem metalizowanym. Panele boczne, oklejone naturalnym fornirem, pokryto jedenastoma warstwami lakieru. Efekt jest taki, jakby obłano je szkłem.

Poza widoczną na zdjęciach jasną wiśnią, nie wiedzieć czemu nazwaną „szampanem”, do wyboru mamy ciemną

Focal nie ekranuje głośników do stereo.



Pojedyncze gniazda przyłączeniowe przypominają wysokie modele WBT, jednak zostały opracowane przez Focala. W Saint-Etienne wytwarzane są również wszystkie przetworniki. I to jest dobry moment, by przejść do clou programu.

Przetworniki

Wysokie tony przetwarza wklęsła kopułka z berylu. Choć ma niewielki ciężar właściwy (1,8 g/cm³; dla porównania: aluminium – 2,7 g/cm³, zaś tytan aż 4,5 g/cm³), odznacza się nadzwyczajną twardością i sztywnością. Jest tylko jeden mały problem: czysty beryl jest bardzo toksyczny, a produkcja membran – niezwykle trudna i szkodliwa dla zdrowia. No i, niestety, bardzo droga. Dlatego w Focalu wytwarzaniem berylowych membran para się zaledwie kilku specjalistów, ubranych w ko-

smiczne stroje ochronne i zamkniętych w hermetycznym pomieszczeniu o stałej temperaturze i wilgotności. Z tego też powodu berylowe kopułki są montowane wyłącznie w prestiżowych liniach Utopia i Electra, a koszt ich produkcji znacznie podnosi cenę gotowych produktów. Muszą być jednak niezłe, skoro pomimo tylu trudności Focal nie zmienił technologii na tańszą i łatwiejszą.

Berylową kopułkę o średnicy 27 mm osadzono w odlewanym aluminiowym profilu, obejmującym całą szerokość przedniej ścianki. Zastosowanie silnego magnesu neodymowego pozwoliło ograniczyć rozmiary przetwornika. Z tyłu zamocowano komorę wytłumiającą, wypełnioną sztywną gąbką, która pozwoliła obniżyć podstawową częstotliwość rezonansu mechanicznego. Pasma jest dzielone przy 2200 Hz. Na kopułki nakładane są małe maskownice ze stalowej siateczki, które trzymają się głośników za pośrednictwem magnesów umieszczonych na obwodzie.

wiśnię (czyli bazalt), mahoń oraz biały i czarny lakier. Na górną ściankę naklejono grubą płytę z czarnego szkła. Jaki jest jej wkład w brzmienie kolumn – pozostaje dla mnie zagadką, ale wrażenie luksusu wędruje o kilka szczebli wyżej. To, że każdy pyłek będzie rzucał się w oczy bardziej niż członek Ku-Klux-Klanu w centrum Harlemu, dla projektanta miało raczej drugorzędne znaczenie.

Niestety, nie są obojętne akustycznie i w przeciwieństwie do maskownic nisko-średniotonowców, na czas poważnych odsłuchów lepiej je zdejmować, zachowując przy tym szczególną ostrożność.

Poniżej, w wyfrezowanym wgłębieniu, ulokowano drugi firmowy głośnik, tym razem z membraną „W”. Jej nazwa pochodzi od francuskiego słowa „verre”, oznaczającego szkło. Połączenie słów verre-verre (V+V = W, prawie jak logo Volkswagena) obrazowo opisuje tech-

średnicach grubość pianki można ograniczyć do minimum, natomiast włókno szklane do jednej warstwy zewnętrznej.

Membrana „W” to autorskie opracowanie Focala. Pojawiła się w połowie lat 90. i zastąpiła stosowany wcześniej polikewlar. Pierwszymi kolumnami z charakterystycznymi „marmurkowymi” przetwornikami były flagowe Grande Utopie. Obecnie membrany „W” można spotkać we wszystkich modelach z dwóch najwyższych serii: Utopia oraz

Wnętrze obudowy obficie wytłumiono grubymi płatami watoliny. Na tylnej ścianie, nieco powyżej gniazd, umieszczono rozbudowaną zwrotnicę. Ze względu na ponadprzeciętną sztywność mid-woofera i jego niższą odporność na powstawanie rezonansów filtry pierwszego rzędu nie wchodziły w grę. Łagodnej filtracji nie sprzyja także relatywnie niska częstotliwość podziału pasma dla tweetera. Z tych względów zwrotnica musi dzielić pasmo bardziej zdecydowanie. Warto dodać, że podobnie jak przetworniki, wszystkie jej elementy wyprodukowano w Saint-Etienne.

Konfiguracja

W maju 2014, tuż przed otwarciem wystawy High-End w Monachium, gruchnęła wieść o przejściu Focala. Domysłem nie było końca, zwłaszcza tym o wejściu chińskiego kapitału, ale wszystko wyjaśniło się na specjalnej konferencji prasowej. I jak w Radiu Erewań, w zasadzie potwierdzono plotki, tyle że nie doszło do przejścia przez Azjatów, lecz do połączenia z Anglikami, a konkretnie z Naimem. Obie

Dobra wiadomość dla przedstawicielek płci pięknej: szklana płyta wytrzyma nacisk doniczki.



Boczne ścianki zwięzono do tyłu – będzie mniej fal stojących w obudowie.

nologię wytwarzania membran. Polega ona na tym, że pomiędzy dwiema warstwami włókna szklanego umieszcza się strukturalną piankę. Konstrukcja taka ma zapewnić parametry lepsze niż przy zastosowaniu tradycyjnych technik (papier, polipropylene, kewlar), czyli wysoką sztywność i dobre tłumienie wewnętrzne przy zachowaniu niskiej masy. Włókna szklane charakteryzują się małym przekrojem oraz znaczną długością, dzięki czemu uzyskano dobre wiązanie molekularne ze spajającą je żywicą oraz pianką.

W zależności od przeznaczenia danej membrany, zarówno wewnętrzna pianka, jak i zewnętrzne warstwy włókna szklanego mogą mieć różne grubości. Mało tego, w „szybkich” przetwornikach średniotonowych o niewielkich

Electra. W niższej – Aria – czekają nie mniej ciekawe membrany ze sprasowanych włókien lnianych.

Kosz 16,5-cm głośnika podstawkowej Electry wykonano z metali lekkich i przytwierdzono do obudowy kilkoma długimi śrubami wpuszczanymi w nagwintowane tuleje. Choć 1008 Be II można używać w kinie domowym, zrezygnowano z ekranowania magnesów. W centrum przetwornika znajduje się wklęsła nakładka przeciwpłyowa.

Od frontu głośniki zasłaniają specjalnie wygięte maskownice, idealnie wtapiające się w krzywizny frontu. Choć nie ma takiej konieczności, ich zdejmowanie ułatwia kawałek czarnej tasiemki wystający z boku.



firmy utworzyły grupę kapitałową Vervent Audio Group. Wszystkich zainteresowanych szczegółami odsyłam do relacji zamieszczonej w wakacyjnym wydaniu („HFiM 7-8/2014”).

Mając na względzie nowy alians, postanowiłem, chyba jako pierwszy recenzent w Polsce, posłuchać „firmowego brzmienia” VAG. Dlatego do kolumn Focala podłączyłem elektronikę Naim Uniti2, z której brzmieniem zdążyłem się już wcześniej zapoznać. Z droższymi urządzeniami Naima powinno zagrać jeszcze lepiej.

BOENICKE
audio

Model W8 dostępny
już w Polsce.

skuteczność: 87 db / W / m
impedancja: 4 ohm nominalnie
wymiary: 11.6 x 26 x 79 cm
waga: 10 kg

Głośniki w całości z litego drewna.
Dostępne z jesionu, wiśni, dębu i orzecha.

Cena: 25.900 pln

Swiss Made



30TH
ANNIVERSARY

CYRUS

ENGINEERED TO ENTERTAIN



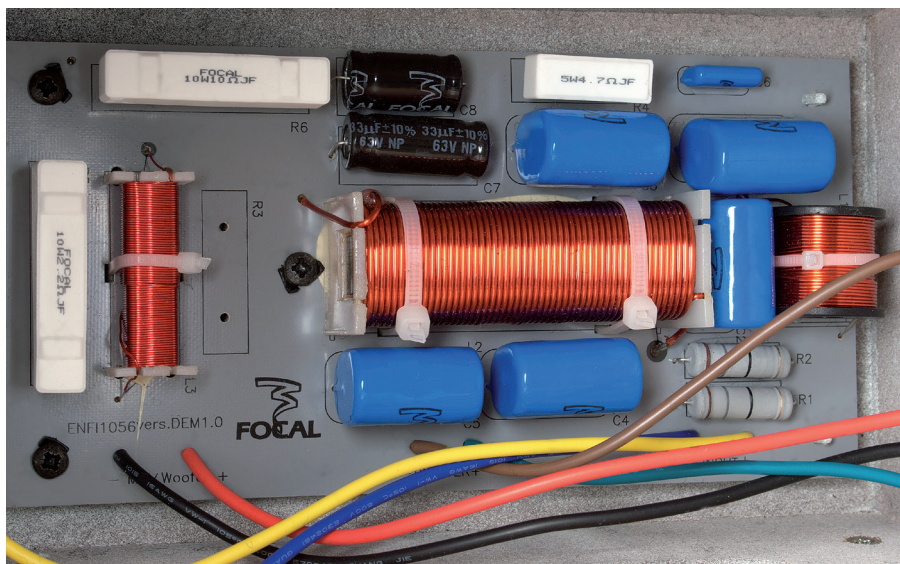
trimex

Wyłączny dystrybutor w Polsce:
02-922 Warszawa, ul. Nałęczowska 31,
tel. (22) 642 46 29, tel./fax (22) 842 80 10
mail: biuro@trimex.com.pl www.trimex.pl

Wrażenia odsłuchowe

Chyba każdy posiadacz sprzętu grającego przed kupnem swoich wysnionych zabawek przeżywa podobne rozterki. Choć dotyczą wszystkich elementów systemu, to najczęściej ich ofiarą padają kolumny. A to, czy będą miały odpowiednio detaliczną górę, a to, czy średnie tony nie zostaną osuszone; a to, czy nie zabraknie basu, a jeśli już będzie go pod dostatkiem, to czy nie zdominuje wyższych zakresów. A muzykalność? A synergia z pozostałymi komponentami i charakter pasujący do muzycznych upodobań? W przypadku tanich zestawów można się jeszcze bawić w wymianę sprzętu do upojenia (lub wyczerpania cierpliwości), jednak wraz ze wzrostem cen utrata wartości przy odsprzedaży staje się coraz bardziej bolesna. Z grubsza wiadomo, czego oczekiwać od podłógówek za 16 tysięcy, ale w przypadku monitorów w tej samej cenie suma wszystkich audiofilskich strachów może działać

Wszystkie elementy zwrotnicy Focal wykonuje sam.



paraliżująco i przekreślić decyzję nie tylko o kupnie, ale nawet o odsłuchu. Będzie to kardynalny błąd. Podstawkowe Electry oferują bowiem doznania niedostępne wielu kolumnom, nawet za znacznie większe pieniądze.

Zacznijmy od wysokich tonów. Można je określić tylko jednym słowem: rewelacja! Górę pasma cechują detaliczność, powietrze i naturalność, jak z dobrych, ale dużo droższych elektrostatów. Jest to poziom zbliżony do kosztownych monitorów studyjnych, ale bez ich przenikliwości i braku lito-

ści dla słabiej zrealizowanych nagrań. Słysząc wszystko, jednak drobne odgłosy tła nie odciągają uwagi od głównych zdarzeń, lecz je uwiarygodniają. Oczywiście, kixy realizatorów widać jak na dłoni, ale małe Electry nie dziesiątkują płytoteki, pozostawiając właścicielowi decyzję o ewentualnym wyeliminowaniu z niej kiepskich nagrań.

Te przeciętne brzmia tak sobie – raczej beznamiętnie – i mogą się sprawdzić jako podkład niedzielnego obiadu albo spotkania w liczniejszym gronie. Na drugim biegunie leżą płyty oraz pliki hi-res, zrealizowane z audiofilską starannością. Dopiero one przenoszą słuchacza w niezbadane obszary. Żeby uświadomić Wam, jaki to pułap, przypomnę tylko, że podobne berylowe kopułki znajdziemy w kilkunastokrotnie droższych Utopiach, a i w nich zbierają same pochwały. Zamontowane w Electrach, zdecydowanie wpływają na ich cenę, a mimo to kwota 16 tysięcy za tej klasy wysokie tony jawi się jako okazjna. Jednak nie samymi so pranami audiofil żyje.

Kolejne obawy mogą dotyczyć basu i, gdy się patrzy na marmurkową „sie-

za mało, no chyba że ktoś uwielbia tłuste basiszcze oblepiające nogi. Solówki kontrabasów były prowadzone wzorcowo, a ewentualny niedosyt można mieć jedynie w czasie odtwarzania krążka „Tutti” Reference Recordings.

Średnica sprawiała wrażenie lekko wycofanej, jakby robiła miejsce dla basu. Ten zaś był zbyt obfity, ale napompowany pustymi decybelami. Nie dudniący, dominujący czy tłusty, ale właśnie jak z waty cukrowej. U Cassandry Wilson proporcje między zakresami były prawidłowe, przez co słuchane bezpośrednio po niej realizacje RR dziwnie zalaływały fałszem.

Pomiędzy skraje pasma idealnie wpasowuje się średnica. Projektanci umieścili ją po chłodniejszej stronie neutralności. Zamiast kokietować gardłowymi pomrukami jazzowych wokalistek, Electry oferują czystość, świeżość i naturalność. Na szczęście, obyło się bez podkreślania sybilantów, mylnie odbieranych jako ponadprzeciętna detaliczność. Właściwie w kwestii reprodukcji ludzkich głosów Focale oddają inicjatywę realizatorom nagrań i jeśli ci postanowią nadmiernie ocieplić brzmienie, małe Electry tylko spełnią ich wolę, nie dodając przy tym nic od siebie.

A muzykalność? A muzykalność mają taką, że przez całe wakacje przesłuchałem na nich większość posiadanych płyt i gdyby nie przypomniał sobie o nich dystrybutor, oddałbym je dopiero w okolicach grudniowej inwentaryzacji.

Konkluzja

W Electrach 1008 Be II naprawdę można się zakochać. Podobno miłość wymaga poświęceń, jednak Focale zadowolą się tylko uszczupleniem konta w banku. Później może się z tego zrodzić uczucie do grobowej deski.

Focal Electra 1008 Be II

Cena: 16390 zł

Dane techniczne:

Liczba dróg/głośników:	2/2
Skuteczność:	89 dB
Impedancja:	4 omy
Pasma przenoszenia:	46 Hz – 40 kHz
Rek. moc wzm.:	25-150 W
Wymiary (w/s/g):	38,5/26,4/35 cm
Masa:	15 kg

Ocena:

Brzmienie: hi-end

demnastkę” Focala, wydają się uzasadnione. Do czasu. W małych Electrach Francuzi postawili bowiem na szybkość, dokładność i kontrolę. Jeśli ktoś chciałby poczuć spazmatyczne skurcze przepony w czasie odtwarzania kwartetów smyczkowych, to nic nie stoi na przeszkodzie, by obstawić się stadem subwooferów. Zamiast sztucznego podkolorowania Electry proponują bas konturowy, którego masa i żywiołowość idealnie pasują do rytmiczności Naima. W tej kwestii obie firmy dobrały się jak w korcu maku. Niskich tonów nie było